Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

5. posiedzenie 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 13. Września 1882.

Treść: Udzielenie urlopów pp. Żurowskiemu i Dunajewskiemu. — Spis petycyj. — Uchwalenie wyboru komisyi podatkowej. — Odstąpienie Wydziałowi krajowemu petycyi Wydziału powiatowego w Brzesku o zarządzenie robót publicznych. — Wniosek p. Reja o zaprowadzenie sprzedaży soli bydlęcej. — Wniosek p. Abrahamowicza o wystosowanie memoryału do Rządu przeciwko usiłowaniom importowania bydła z Rumunii. — Wniosek p. Abrahamowicza o rewizyę katastru podatku domowo-klasowego. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ugody w przedmiocie funduszów indemnizacyjnych. — Wniosek p. Czartoryskiego o wybór osobnej komisyi do tego. — Wniosek p. Hausnera o przekazanie do komisyi budżetowej. — Przemowy pp. Abrahamowicza i Męcińskiego za propozycyą p. Czartoryskiego. — Odpowiedź p. Hausnera. — Przyjęcie wniosku p. Czartoryskiego. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1881. i przekazanie komisyi budżetowej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisyi administracyjnej wniosku p. Chełmeckiego o przyspieszenie regulacyi kongruy. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi parafii r. l. w Brzozie królewskiej o uwolnienie od obowiązku konkurowania do kościoła w Giedlarowej. Przemowa p, Buchwalda. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Stefana Ko'paczkiewicza, nauczyciela w Żołyni o zapomogę. Głos i wniosek p. Pietruskiego. Głos p. Smarzewskiego. Głos i wniosek p. Krukowieckiego. Głosy pp. Majera, Golejewskiego i Sawy. Przyjęcie wniosku p. Krukowieckiego. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o prośbie Tadeusza Krawca, nauczyciela z Białobrzeg o zaliczkę. Wniosek p. Pietruskiego. Przyjęcie tegoż. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o prośbie Maryi Horakowskiej o zapomogę. Wniosek p. Pietruskiego. Głosy pp. Sawy, Merunowicza i Goldmana. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o prośbie nauczyciela Bazylego Lewickiego o zapomogę. Wniosek p. Pietruskiego. Głos p. Ohrymowicza. Przyjęcie wniosku p. Pietruskiego. — Wniosek samoistny p. Waygarta o wydanie statutów osobnych dla miast znaczniejszych. — Wniosek p. Pilata o przyspieszenie reformy ustawy o swojszczyźnie. — Porządek dzienny 6. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: Alfons Czajkowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 113.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia nikt nie wniósł zarzutu, protokół więc przyjęty.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, iż p. Żurowskiemu udzieliłem urlopu do dnia 20. bm.

P. JE. Julian Dunajewski prosi o urlop do końca bm. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop uchwalony.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyi.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Spis petycyi
wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 13. Września 1882. r.

91. Dr. Jan Stella Sawicki, inspektor szpitali, przez p. Golejewskiego, o przyznanie mu prawa pięciolecia i emerytury — do komisyi administracyjnej.

92. Gmina powiatu Przemyskiego, przez p. Krukowieckiego, o sprostowanie nakazów płatniczych podatku gruntowego" —

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Petycya ta, która zdaje się tak niewinną i mało znaczącą, jak na przykład te o kupno fortepianu albo o zaliczkę na pensyę, jest jednak bardzo ważną i doniosłą.

Tyczy się ona nietylko 20 gmin, które tę petycyę wniosły — nie tylko całego powiatu, ale — śmiało powiedzieć mogę — całego kraju.

Jest to nader ważna sprawa — sprawa katastralna, którą Panowie znacie i o której wiecie, jak wiele czasu Wysokiej Izby ta sprawa zajmowała; wiecie także Panowie, jak wiele pieniędzy wydano na tę sprawę, a potem w kilka miesięcy kazano ją skończyć, w skutek czego porobiono wiele błędów, które trzeba było prostować za pomocą reklamacyj. Sprawa ta została dla nas załatwioną bardzo niekorzystnie i śmiało powiedzieć można, że stosunkowo do innych krajów znacznie więcej płacić będziemy musieli. Nie uwzględniono bowiem braku fabryk.

Lecz nie o to tu idzie, poruszać będziemy sprawę tę na innej drodze. Idzie tu o to, że płatnicze arkuszyki, wystosowane do pojedyńczych opodatkowanych, są z takimi błędami, że mogłyby ich narazić na utratę całego majątku. W powiatach obiega po sto i przeszło ludzi codziennie tak Starostwa jak Rady powiatowe, żądając pomocy, co robić mają z tymi arkuszykami. Myłki są rażące; a że nie tylko w Przemyskim powiecie się to dzieje, ale i gdzie indziej, na to jest dowód w dzisiejszym numerze „Gazety Narodowej".

Wprawdzie zostawiono 30 dni do rekursu, jednak te rekursa nadzwyczaj trudno dzieją się przez włościan. Dzieje się dziś wiele nadużyć. Masa pokątnych pisarzy rozeszła się, żądając po 2 zł. od arkuszyka, a ponieważ niektórzy mają po pięć arkuszyków, więc jeden człowiek będzie musiał zapłacić 10 zł. za reklamacyą, nieprowadzącą do niczego. — Otóż zebrałem pojedyńcze daty i dlategoto przed Wysoką Izbą wyłuszczam tę sprawę i żądać będę komisyi specyalnej, któraby wystosowała memoryał do Rządu, prosząc o wstrzymanie egzekucyi i sprostowanie błędów.

JW. Marszałek. Dziś kwestya idzie o formalne traktowanie sprawy, dlatego proszę szanownego mowcę, aby się z wywodami wstrzymał.

P. hr. Krukowiecki. Pragnąłbym dla tej sprawy wyboru specyalnej komisyi, a że kwestye są takie, iż na przykład właścicielowi na jeden i pół morga gruntu wykazano dochód na 140 zł. i od 140 zł. ma zapłacić podatek, dlatego upraszałbym Wysoką Izbę, aby wybrała taką komisyę specyalną, któraby wystosowała memoryał do Rządu, aby wstrzymano egzekucyę, dopóki myłki nie będą sprostowane.

JW. Marszałek. I szanowny poseł wnosi odesłanie tej sprawy do tej komisyi?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jakkolwiek zupełnie nie zapoznaję ważności petycyi, o której mówił w tej chwili poseł Krukowiecki, mniemam jednak, że rzecz ta jako taka nie jest tego rodzaju, aby dla niej osobną komisyę wybiarać. Zresztą i

względy przyspieszenia załatwienia tej petycyi pewną rolę w tej mierze odgrywają. Ja myślę, że jeżeli się przekaże tę sprawę już wybranej i ukonstytuowanej komisyi, to takowa nierównie prędzej tę sprawę załatwi, niż gdybyśmy przystąpili dopiero do wyboru nowej komisyi.

Dlatego pozwolę sobie uczynić odmieny wniosek, aby tę petycyę przekazać komisyi administracyjnej do załatwienia.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Dlatego postawiłem wniosek, ażeby tę sprawę przekazać osobnej komisyi, że mnie się zdaje rzecz ta bardzo ważną, a jeżeli ją odeszlemy do komisyi administracyjnej, która już ma inne czynności, to sprawa nie będzie tak prędko załatwioną. Idzie o to, ażeby ludzi ochronić od wyzyskiwania przez pokątnych pisarzy.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Wybór specyalnej komisyi dowodzi ważności sprawy. Podług mego zdania sprawa ta jest bardzo ważną. Porobiono znaczne myłki i jeżeli tak pozostanie jak jest, to Rząd zmuszony będzie po trzech latach przeprowadzić rewizyę całego operatu. Dlatego też, ażeby tę sprawę prędko zbadano i załatwiono, popieram wniosek posła hr. Krukowieckiego o wybranie specyalnej komisyi.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. P. hr. Krukowiecki czyni wniosek, ażeby wybrać osobną komisyę i tej przekazać petycyę gminy powiatu Przemyskiego o sprostowanie nakazów płatniczych podatku gruntowego, zaś p. Abrahamowicz żąda, ażeby tę sprawę przekazać komisyi administracyjnej. Podam wprzód wniosek p. hr. Krukowieckiego pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Jasiński (czyta dalej spis petycyi):

„93. Nauczyciele i obywatele miasta Kołomyi, przez p. F. Jasińskiego, o zmianę ustawy szkolnej — do komisyi edukacyjnej.

94. Gmina Żółkiew, przez p. Hausnera, o zaliczkę 26.000 zł. na budowę koszar wojskowych — do komisyi administracyjnej.

95. Jan Daszkiewicz, przez p. Pietruskiego, o stypendyum na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

96. Aleksandra Lewicka, sierota po lekarzu, przez p. Jocza, o wsparcie — do komisyi petycyjnej.

97. Marya Wencek, wdowa po nauczycielu, przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

98. Romuald Starzecki, nauczyciel, przez p. Merunowicza, o subwencyę na wydawnictwo kalendarza dla nauczycieli — do komisyi budżetowej.

99. Pogorzelcy gminy Bilcze, przez p. Ohrymowicza, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

100. Gminy Biała, Skawice, Zawój i Makowa, przez p. Bauma, w sprawie rybołostwa na rzece Skawie — do komisyi kultury krajowej.

101. Jan Topolnicki, przez p. Jocza, o dodatek na rok 1883. do zaopatrzenia dla sierót po ś. p. Karolu Iwanickim, adjunkcie Wydziału krajowego — do komisyi budżetowej.

102. Teofila Zielińska, przez p. Małeckiego, o subwencyę na rozwinięcie szkoły wyrobu sztucznych kwiatów — do komisyi budżetowej.

103. Mieczkowski Domician, literat, przez p. Małeckiego, o wsparcie — do komisyi budżetowej.

104. Paulina Poturaj, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

105. Agnieszka Beauvale, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

106. Hersz Tłumak, kandydat weterynaryi, przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

107. Józef Langhaus, kandydat weterynaryi, przez p. Wohlfartha, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

108. Karolina Stupnicka, wdowa po redaktorze „Przyjaciela Domowego“, przez p. Lenartowicza, o zupomogę — do komisyi petycyjnej.

109. Wydział powiatowy Żydaczów, przez p. Wernickiego, o subwencyę na rekonstrukcyę drogi odjazdowej w Bortnikach — do komisyi drogowej.

110. Filia Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu, przez p. Waygarta, o subwencyę dla szkoły przemysłowej w Przemyślu — do komisyi budżetowej.

111. Dyrekcya szkoły przemysłowej w Rzeszowie, przez p. Ohrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

112. Komitet cerkiewny w gminie Ozowa, przez p. Ohrymowicza, o zasiłek na budowę cerkwi — do komisyi petycyjnej.
113. Gmina Dąbrowa, przez p. Spławińskiego, o zapomogę 3 do 4000 zł. na budowę szkoły— do komisyi budżetowej.
114. Jan Dolnicki, emerytowany nauczyciel, przez p. Czerkawskiego, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
115. Karol Maniak, nauczyciel, przez p. Sawczyńskiego, o podwyższenie płacy lub zaliczkę w kwocie 150 zł. — do komisyi petycyjnej.
116. Antoni Jakimowski, nauczyciel, przez p. Sawczyńskiego, o wliczenie mu 4 lat służby do emerytury — do komisyi petycyjnej.
117. Hipolit Witowski, przez p. Smolkę, o emeryturę — do komisyi budżetowej.
118. Julian Doliński, przez p. Olejnika, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
119. Komisya do układania książek ruskich szkolnych, przez p. Czerkawskiego, o subwencyę— do komisyi budżetowej.
120. Grzegorz Wrzeciona, redaktor „Gazety szkolnej ruskiej", przez p. Ohrymowicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
121. Teodor Teodorowicz, przez p. Golejewskiego, o pozostawienie miejscowości Żuków przy Starostwie Horodenka i Sądzie powiatowym Obertynie — do komisyi administracyjnej.
122. Wydział powiatowy w Zbarażu, przez p. Kaczałę, o zmianę ustawy, iżby grzywny na fundusz ubogich do Wydziałów powiatowych nadsełane były — do komisyi administracyjnej.
123. Gmina Leżajsk, przez p. Wodzińkiego, o odpisanie kwoty 1500 zł. z zaległej pożyczki — do komisyi budżetowej.
124. Wydział powiatowy w Krośnie, przez p. Gorajskiego, w sprawie opustu podatków gruntowych z tytułu klęsk elementarnych — do komisyi administracyjnej.
125. Wydział Bursy dla dziewcząt w Przemyślu, przez p. Antoniewicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
126. Gmina Balicze, przez p. Simona, o zapomogę na zreorganizowanie szkoły — do komisyi budżetowej.
127. Iwan Rybak, wójt gminy Balicze, przez p. Simona, prosi jak wyżej — do komisyi budżetowej.
128. Nauczyciele szkoły ludowej w Czchowie, przez p. Kistrysa, o polepszenie płac — do komisyi edukacyjnej.
129. Gmina miasta Czchowa, przez p. Kitrysa, w przedmiocie ustanowienia tamże Sądu powiatowego — do komisyi prawniczej.
130. Hipolit Pietraszkiewicz, nauczyciel, przez p. Jankę, o wliczenie mu 5 lat przedetatowej służby — do komisyi petycyjnej.
131. Nauczyciele szkół w Gródku, przez p. Jankę, o podwyższenie płac — do komisyi edukacyjnej.
132. Nauczyciele powiatu Gródek, przez p. Jankę, w przedmiocie reformy ustawy szkolnej — do komisyi edukacyjnej.
133. Jezierski Eustachy i Marczak Błażej, pisarze szpitala Lwowskiego, przez p. Hausnera, o podwyższenie płacy — do komisyi budżetowej.
134. Gmina Dobromil i Huczko o subwencyę na ubezpieczenie gruntów przez rzekę Wyrwę zagrożonych — do komisyi kultury krajowej.
135. Komitet zajmujący się składkami na restauracyę kościoła w Dobromilu o wsparcie — do komisyi petycyjnej.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Komisyi kultury krajowej przydzieloną została petycya powiatu brzeskiego o odpisanie podatku gruntowego mniejszych właścicieli i obszarów dworskich (czyta) „o środki zaradcze i zarządzenie robót publicznych z powodu klęsk zrządzonych przez deszcze i wylewy." Otóż na pierwszem tegorocznem posiedzeniu Wysoki Sejm na wniosek p. hr. Dzieduszyckiego uchwalił:

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zbadał rozmiary klęsk zrządzonych wylewami wód i jak najspieszniej przedłożył odpowiednie wnioski."

Komisyi kulsury krajowej zdawało się przeto, że ta sprawa powinna także być odesłaną do Wydziału krajowego, jako specyalnej komisyi bo się tyczy tego samego przedmiotu. Proszę więc imieniem komisyi kultury krajowej, ażeby tą petycyę odesłano do Wydziału krajowego, jako komisyi wybranej dla wniosku hr. Dzieduszyckiego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Kto się z tem zgadza, aby petycę tą odesłano do Wydziału krajowego zechce rękę podnieść (Większość) Wniosek jest przyjęty.

JW. Marszałek. Do laski marszałkowskiej. złożone zostały wnioski, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

„Wylewy tegoroczne i nieustające słoty w porze zbiorów, uczyniły wszelką paszę zupełnie niemal niezdatną na karm dla bydła. Z powodu tedy wszędzie albo zmulonej albo zgniłej paszy, zachodzi więcej niżeli obawa bo niemal pewność, że z wiosną roku przyszłego pojawią się w całym kraju zarazy bydlęce.

Dla zapobieżenia tej nowej grożącej klęsce jest tylko jeden sposób uczynienia z tej paszy mniej szkodliwą przez przymieszkę soli, przeto Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Wzywa się c. k. Rrąd, ażeby na rok 1882/3 otworzył sprzedaż soli bydlęcej, sprzedając takową osobom hodującym bydło, za certyfikatami wydawanymi przez c. k. Starostwa, a oznaczającymi ilość potrzebnej soli dla każdego potrzebującego jej, hodowcy inwentarza."

M. Rey,
wnioskodawca.

Abrahamowicz, ks. Isakowicz, Roman Michałowski, E. Jędrzejowicz, Mikołaj Wolański, Tyszkowski, Łukasiewicz, Podlewski, Kaczała, Pławicki, Szumańczowski, Dr. M. Fedorowicz, E. Sanguszko, K. Scipio, Sz. Koziebrodzki, Madeyski, T. Merunowicz, Wernicki, Pilat, Polanowski, Hoszard, Majer, Goldmann, Romanowicz, Skałkowski, Gross, Wohlfahrt, Gedel, Wasilewski, Żywicki, Hausner, Spławiński, Jasiński.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim podług regulaminu.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy że ustawa o środkach zaradczych przeciw zarazie bydła z 29. Lutego 1880 sprowadza nader doniosłe zmiany w chowie i hodowli bydła i stanowczo oddziałać musi na stosunki rolnicze związane nierozdzielnie z chowem bydła;

zważywszy że przemiana istniejącego systemu gospodarstwa rolnego tylko z trudnością i poniesieniem wielkich ofiar przeprowadza się;

zważywszy że wszystkie następstwa tej ustawy odbijaję się w pierwszym rzędzie na stosunkach rolniczych i ekonomicznych kraju naszego, a powrót do dawnego stanu rzeczy przez otwarcie granicy od Rosyi lub Rumunii dla przewozu lub przepędu bydła obcego chociażby tylko czasowo sprawdziłby nowe trudności i nieobliczone szkody;

zważywszy wreszcie, że od wejścia w życie ustawy z dnia 29. Lutego 1880 i Min. rozp z 12. Kwietnia 1880 potęguje się coraz bardziej w stolicy państwa dążenie do czasowego otwarcia granicy, które znajduje najsilniejszy wyraz w przedłożonej Wysokiemu Rządowi petycyi miasta Wiednia, wnoszę

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział krajowy, ażeby w wyczerpującym memoriale przedstawił Wysokiemu Rządowi wszystkie następstwa jakie z otwarcia granicy dla naszego kraju wypłynąćby musiały i w razie zamierzonego otwarcia granicy użył wszystkich środków w jego kompetencyi leżących do odwrócenia od naszego kraju groźnych niebezpieczeństw, któreby z otwarcia granic od Rosyi lub Rumunii dla przepędu lub przewozu bydła wyniknąć musiały."

Lwów 12. Września 1882.

Abrahamowicz,
wnioskodawca.

Czartoryski, M. Popiel, Pilat, Gorajski, ks. Sawa, Gedel, Onyszkiewicz, T. Wasilewski, Polanowski, Wernicki, Władysław Wolański, A. Krukowiecki, Tyszkiewicz, A. Milieski, Jan Jocz.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że w myśl patentu o podatku domowym z 23. Lutego 1820 i instrukcyi klasyfikacyjnej z 29. Lutego 1820 (§. 6, 9, 22.) tudzież dekretów kam. nadw. z 5. Marca 1822 L. 222, z 18. Czerwca 1822 L. 1079 i 17. Grudnia 1841 L. 36.506, tylko te części domów podlegają podatkowi klasowo - domowemu, które są zamieszkane albo do mieszkania przeznaczone, — że ustawa o podatku domowym z 9. Lutego 1822, nie tylko w niczem nie zmienia przytoczonych postanowień, ale nadto powołuje się wyraźnie na §. 22. patentu z 23. Lutego 1820, a Wysoki c. k. Rząd zgodnie z obowiązującemi ustawami w przedkładanych komisyi podatkowej Izby deputowanych Rady państwa wykazach katastralnych i finansowych, uwzględniał wolne od podatku części domów, jak

okazuje się niewątpliwie z preliminowanej nadwyżki dochodów państwowych.

Zważywszy dalej, że komory domów należących do klasy XII. dawnej taryfy, niemal wyłącznie a często także w klasach wyższych, ani zamieszkane ani do mieszkania przeznaczone nie są, że zatem w myśl obowiązujących ustaw i przepisów mają pozostać wolne od opodatkowania, i tylko przez błędne zastosowanie ustawy wpisywane były niewłaściwie w rubrykę części mieszkalnych podlegających podatkowi klasowo-domowemu.

Zważywszy wreszcie że przez wpisywanie w katastr podatku klasowo domowego wolnych od podatków części domów, a w szczególności komor włościańskich, przy zastosowaniu ustawy o podatku domowym z 29. Lutego 1882, nader znaczna część domów w kraju naszym, została nieprawnie wyższym podatkiem domowo klasowym obciążona. Wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby na mocy obowiązujących ustaw i przepisów przeprowadził z urzędu wyłączenie z katastru klasowo domowego wolnych od podatku części domów i o wyniku tej czynności osobnymi arkuszami płatniczymi zawiadomił interesowanych.

Lwów dnia 12. Września 1882.

Abrahamowicz,
wnioskodawca.

Czartoryski, Pilat, Gorayski, Alfons Czajkowski, M. Onyszkiewicz, T. Wasilewski, Fedorowicz, Jan Jocz, Wernicki, Władysław Wolański, A. Krukowiecki, A. Milieski, Tyszkiewicz, M. Popiel, ks. Sawa, Gedel.

JW. Marszałek. Również i ten wniosek dostatecznie poparty, więc postąpię z nim podług regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ugody w przedmiocie uregulowania
b. Al. 31. stosunków Państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Sądzę panowie, że dla wielkiej doniosłości tego przedłożenia, tak ze względu na stosunki prawne, jak i ze względu na możliwe następstwa finansowe należałoby to przedłożenie przydzielić osobnej komisyi. Inaczej bowiem możnaby przydzielić je tylko komisyi budżetowej, a komisya budżetowa nader już jest obarczoną badaniem budżetu, zamknięciami rachunków, petycyami i innemi przedłożeniami. Sądzę więc, że i z tego względu osobna komisya jest na miejscu. Wnoszę prreto przydzielenie tego przedłożenia osobnej komisyi z dziewięciu członków złożyć się mającej.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Przedłożenie rządowe z projektem ugody co do funduszów indemnizacyjnych jest niezawodnie przedmiotem największej doniosłości, jakim Sejm w ostatniej sesyi zająć się ma. Łatwo pojmuję, że dla tak ważnej sprawy wniesiono przekazanie osobnej komisyi. Jednak, mojem zdaniem, za przykazaniem tej sprawy komisyi budżetowej przemawia niejeden argument.

Przedewszystkiem komisya budżetowa powołaną jest do zbadania i do przedłożenia każdej sprawy, wymagającej nakładów z funduszów publicznych. Otóż ugoda zawarta w przedłożeniu rządowem zamierza nałożyć stale na lat 15 znaczną, bo przeszło półmilionową kwotę na fundusz krajowy.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Hausner (mówi dalej). Jakim sposobem to najwłaściwiej da się załatwić? Któż jest bardziej od komisyi budżetowej powołany i uprawniony do orzeczenia, czy siły finansowe kraju mogą znieść taki nowy ciężar? Któż bardziej od komisyi budżetowej jest ukwalifikowany do wskazanie w razie przyjęcia tej ugody, jakimi środkami i jakim sposobem należy pokryć i rozłożyć tę kwotę bez niesłuszności i bez przeciążenia? Juźci rozbieranie i przedłożenie preliminarza na rok jeden nie może być przyjęte w tak ograniczonym sensie, że nie może sięgać w przyszłość i w następne lata. Otóż jakże komisya budżetowa w tym roku na rok 1883 mogłaby ułożyć preliminarz z wszelką świadomością, oględnością i spokojem sumienia, nie wiedząc, czy nie dostanie później największej może pozycyi tego preliminerza? Mniemam więc, że najskładniej byłoby przekazać tę sprawę komisyi budżetowej. Nie przewiduję tego, ale nie jest wykluczona możność różnicy zdań komisyi specyalnej i komisyi budżetowej, i ztąd wynikającego konfliktu. To są przyczyny zasadnicze. Ale za przekazaniem komisyi budżetowej przemawiają jeszcze pewne względy praktyczne.

Dotad wszystkie przedłożenia, tyczące się sprawy indemnizacyjnej zawsze były przekazywane komisyi budżetowej i jakkolwiek od lat dziesięciu nie wdawano się w ścisłe roztrząsanie tego przedłożenia to jednak członkowie tej komisyi bliżej zaznajomieni z tą sprawą zasiadają w tej komisyi i gdy dzisiaj, pierwsza powaga w tej mierze jako marszałek nie może brać udziału w obradach, to wątpię, aby innych członków, niezasiadających w komisyi budżetowej możnaby przeciwstawić tamtym, o których myślę i którzyby bardziej z tą sprawą obznajomieni byli. Cóżby się stało, gdyby wybrano ową komisyę nową? Potrzebaby tych członków komisyi budżetowej o których wspomniałem, wybrać do tej nowej komisyi i wytworzyłaby się ta niedogodność, jaka panuje co do kilku członków, którzy zasiadają w komisyi budżetowej i komisyi szkolnej, że zwykle posiedzenia komisyjne odbywają się mniej więcej w tych samych godzinach, i wtedy działalność takiego posła dla jednej lub drugiej komisyi jest straconą. Dalej dodam, że komisya budżetowa wcale nie jest przeciążoną; niema ona w b. r. sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego, ma jedynie preliminarz i bardzo dostateczną miałaby możność i czas załatwienia chociaż tak ważnej sprawy. Wnoszę zatem przekazanie ugody indemnizacyjnej komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przed chwilą powzięła Wysoka Izba uchwałę co do przekazania petycyi w sprawie arkuszyków gruntowych osobnej komisyi. Mnie się zdaje, że powodem do powzięcia tej uchwały był argument, podniesiony przez szanownego kolegę ks. Sawę, że przez wybór osobnej komisyi dla poszczególnych przedmiotów damy niejako wyraz ważności tychże przedmiotów. Otóż przedewszystkiem pozwolę sobie odwołać się na argument, który Wysoka Izba uchwałą swoją przed chwilą powziętą uznała.

Ale proszę panów, zachodzą jeszcze inne względy. Szanowny p. Hausner utrzymuje, że nikt bardziej, jak komisya budżetowa nie jest powołany do rozbierania spraw, które pociągają za sobą ewentualne nałożenie większych ciężarów, i że nikt właściwiej jak ona o tym przedmiocie indemnizacyi roztrzygać nie może. Ja myślę, że praktyka parlamentarna doprowadziła do wręcz przeciwnego rezultatu. Wiadomo, że komisye podatkowe istnieją dla spraw odnoszących się do podwyższenia podatków, i wszystkie sprawy odnoszące się do podwyższenia ciężarów, nie idą do komisyi budżetowej tylko do specyalnej, w tym celu wybranej komisyi.

Ostatniego roku praktyka w Radzie Państwa wykazała, że te wszystkie sprawy podatkowe, które zwiększają ogólny ciężar, nie były rozstrzygane w komisyi budżetowej tylko w osobnej komisyi w tym celu wybranej. Zauważył dalej Szanowny p. Hausner, że w komisyi budżetowej znajdują się członkowie, którzy specyalnie temu przedmiotowi się oddają. To nie przeszkadza, aby ci właśnie do specyalnej komisyi wybrani zostali. I po za komisyą budżetową mogą się również znajdować członkowie, którzy z tym przedmiotem są bardzo dobrze obznajomieni, a w razie gdyby tę sprawę przekazano komisyi budżetowej już owi po za jej gronem stojący, w jej czynnościach udziału brać nie mogą.

Wracając do pierwszego powodu, przytoczonego przez p. Hausnera muszę jeszcze nadmienić, że to jest sprawa niepospolicie ważna. Na to się wszyscy zgadzają, że jest ważną nietylko pod względem finansowym ale i prawniczym; z tego powodu popieram najgoręcej wniosek ks. Czartoryskiego, aby sprawę tę przekazano osobnej komisyi.

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Hausner. Wzgląd, który poruszył pan Abrahamowicz, że mogą znajdować się po za komisyą budżetową członkowie, których większość Wysokiej Izby życzyłaby sobie widzieć przy roztrząsaniu tego przedmiotu, nie przeszkadza przekazaniu go komisyi budżetowej, albowiem w tym celu możnaby zasilić tę komisyę jednym lub dwoma nowymi członkami, tem składniej, że jeden z jej członków p. Baum z bardzo smutnej przyczyny, nie może do tej chwili brać udziału w rozprawach komisyi.

Co się tyczy porównania p. Abrahamowicza z uchwalaniem podatków w Radzie państwa, to porównanie to nie jest trafne, albowiem komisye podatkowe nie uchwalają gotowych pozycyj do wstawienia do budżetu, ale uchwalają podstawy i źródła do pokrycia tych pozycyj. Tu zaś komisya miałaby oznaczyć, czy tych 525 tysięcy ma się wstawić do budżetu lub nie, a komisya budżetowa miałaby może w ostatniej chwili zadanie wynaleźć stosowne pokrycie

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Do przemówień dwu poprzednich mowców p. Czartoryskiego i p. Abrahamowicza pozwolę sobie parę słów dodać.

Przedewszystkiem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że jakiekolwiek kwestye na porządku dziennym przychodzące, Wysoka Izba za ważne uznawała, zawsze do osobnej komisyi je odsyłano. Wspomnę, że przed paru laty, kiedy przychodziła sprawa katastralna pod względem uregulowania podatku gruntowego, a zatem sprawa finansowa, która na ekonomiczne interesa kraju żywotny wpływ wywrzeć mogła, wybrano dla niej osobną komisyą, a nie przykazywano jej komisyi budżetowej.

Potem przyszła sprawa kolei transwersalnej, wpływająca także na fundusz krajowy, bo w rezultacie Sejm przyczynił się do jej budowy znacznym datkiem. Miała też ta sprawa charakter komunikacyjny a jednak nie została odesłaną ani do komisyi budżetowej, ani do drogowej. W zeszłym roku dla wniosku reformy administracyjnej została złożoną specyalna komisya administracyjna, a to w uwzględnieniu ważności tej kwestyi. Zawsze działo się tak samo i dziwnem byłoby, gdyby dla sprawy tak ważnej, gdzie wchodzą w grę setki tysięcy, Sejm nie wybrał osobnej komisyi, ale przekazał takową komisyi budżetowej.

P. Hausner utrzymuje, że komisya bużetowa w tym roku nie będzie zbyt obciążoną, chociaż nie wiemy, czy będzie miała mniej jak zawsze do obrad, i chociaż wiecznie słyszymy narzekania, że jest przeciążoną. Wszak żaden przedmiot zwykle jej przydzielony nie odpadł, wszystkie poszły do komisyi budżetowej.

Dalej powiada p. Hausner, że mógłby zajść ten wypadek, iż będą w sprzeczności uchwały komisyi budżetowej, która będzie przedkładać zamknięcie rachunków indemnizacyjnych za rok 1881 z uchwałami, które mogłyby zapaść w specyalnej komisyi. Wszak te rzeczy nie mają nic wspólnego. Do komisyi budżetowej należy zamknięcie rachunków, a tu idzie o kwestyą zawarcia ugody, czyli załatwienia rzeczy stanowczo. Powtarzam, że jedna sprawa z drugą moim zdaniem nie ma nic wspólnego, bo jakakolwiek byłaby uchwała Izby co do zawrzeć się mającej ugody, to nie przesądza zamknięciu rachunków z roku ubiegłego ani preliminarzowi na rok przyszły

Uchwała co do ugody indemnizacyjnej będzie musiała być niezawodnie konstytucyjnie traktowaną w Radzie państwa i dopiero wtedy zyska moc obowiązującą, więc dzisiaj nic temu wszystkiemu nie przeszkadza.

Jeszcze była wzmianka, że członkowie komisyi budżetowej najlepiej są z tą kwestyą obeznani. Nie przeczę, ale powiem, że są z nią obznajomieni tylko pojedyńczy członkowie komisyi budżetowej, którzy tę sprawę głębiej badali, albo takową referowali. Ale i po za członkami komisyi budżetowej jest wielu w Izbie takich, którzy się niejednokrotnie nad tą ważną kwestyą zastanawiali i także o tyle, o ile znać ją mogą.

Zresztą wybierając osobną komisyą uczyni się zadość żądaniu p. Hausnera, gdyż tych wszystkich szczegółowo obznajomionych z tą sprawą członków wysokiej Izby, zasiadających czy to w Komisyi budżetowej czy w innej, czy w żadnej nie zasiadających, Wysoka Izba będzie miała możność, w skład tej komisyi powołać.

Nakoniec co do tego obeznania ze sprawą, pozwolę sobie zwróciś uwagę posła Hausnera, że dotąd zadaniem komisyi budżetowej było zawsze zamknięcie rachunków z jednego roku z przedłożeniem potrzebnych dodatków dla opłat indemnizacyjnych na rok przyszły. Otóż tu rzecz zupełnie inna, tu idzie o zawarcie ostatecznej i stanowczej ugody. Działalność komisyi budżetowej dla roku przyszłego musi być zupełnie taka sama jak dotąd, póki sprawa ta ostatecznie załatwioną i przez wszystkie czynniki prawodawcze uchwaloną nie będzie. Taki sam potrzeba będzie ułożyć preliminarz na rok przyszły jak dotychczas. Z tego zapatrywania wychodząc, popieram wniosek pana Czartoryskiego i Abrahamowicza, ażeby Wysoka Izba do tego przedmiotu osobną komisyę wybrać zechciała.

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Szanowny poseł przemawiał już dwa razy, dla tego też według regulamin nie mogę zezwolić na zebranie głosu po raz trzeci.

P. Hausner. Proszę o głos co do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. W takim razie p. Hausner ma głos.

P. Hausner. P. Męciński podsunął mi słowa któreby rzeczywiście było pozbawienie sensu gdybym je był powiedział, mniemał bowiem jakobym rzekł, że może zejść różnica zdań między załatwieniem zamknięcia rachunkowego a załatwieniem ugody indemnizacyjnej. Tego nie powie-

działem. Może zajść różnica zdań co do sposobu obmyślenia środków pokrycia na rok 1883 przez komisyę budżetową a załatwieniem ugody przez wstawienie kwoty 525.000 zł. w budżet krajowy.

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, dyskusja zamknięta, — przystępujemy do głosowania. P. ks. Czartoryski wnosi, aby dla przedłożenia rządowego z projektem ugody w przedmiocie uregulowania stosunków Państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi wybrać osobną komisyę z 9 członków złożoną; P. Hausner zaś wnosi, aby to przedłożenie odesłać do komisyi budżetowej. Obojętną jest rzeczą, który wniosek podano najprzód pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem p. ks. Czartoryskiego zechce rękę podnieść. (Ogromna większość.) Wniosek jest przyjęty. Uchwaloną została także na wniosek p. hr. Krukowieckiego komisya dla spraw podatkowych; lecz nie uchwalono, z ilu członków ma się składać.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby wybrać się mająca komisya dla spraw podatkowych była złożoną z 9 członków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Przystępujemy do dalszego przedmiotu

Ob. Al. 32. porządku dziennego. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1881.

P. Ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Wnoszę, ażeby to przedłożenie przydzielić komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przydzieleniem tego przedłożenia komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Ob. Al. 33. Z porządku dziennego nastąpuje: Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Chełmeckiego w przedmiocie uregulowania kongruy duchowieństwa katolickiego.

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Wysoki Sejmie! W roku 1876. wytoczyłem był przed forum tej Wysokiej Izby sprawę duchowieństwa naszego, przedkładając wniosek, dotyczący uchwalenia rezolucyi do Wysokiego Rządu względem podwyższenia i uregulowania dotacyi dla kleru, tudzież względem uzyskania subwencyi dla niego. Głód, jaki w pomienionym roku zagrażał i powszechna nędza skłoniły mnie do owego wniosku. — Subwencyi nie uzyskałem niestety! — Atoli do drugiej części mego wniosku raczył się Wysoki Sejm przychylić, i uchwalić rezolucyę do Wysokiego Rządu względem uregulowania kongruy dla kleru katolickiego. — Od tego czasu upłynęło lat sześć, a po rezolucyi Sejmu nie widzimy skutku, bo dotacya, jaką od dawnych czasów pobierali wikaryusze i proboszcze nietylko nie została podwyższoną, ale przeciwnie wskutek wzmagającej się drożyzny i nowych wydatków rzeczywiście zmniejszoną. Otóż, Panowie, gdy w tym roku, wskutek zniszczenia zbiorów zagraża w kraju nędza, stawiam tu przed oczyma Wysokiego Sejmu sprawę duchowieństwa naszego.— Zniszczenie płodów polnych dotyka bezpośrednio i proboszczów naszych, a dotyka ich tem boleśniej, że względem nich nie istnieje dziś pewna słuszna zasada prawna co do wymiaru podatków, co do wymiaru ekwiwalentów, co do wymiaru datków konkurencyjnych, wskutek czego obciążeni są więcej, aniżeli możliwem jest, pochylili się już i tak pod brzemieniem ciężarów. — Co się zaś tyczy wikaryuszy, ci nie uprawiają roli, żyją oni z dnia na dzień jak owi ptacy powietrzni, co nie orzą ani sieją, i dlatego nic więcej nie mają nadto, co pobierają. — Wikaryusze skazani są na to, aby z płacy rocznej 210 złr. wynoszącej, okryli się przyzwoicie, urządzili stosowne mieszkanie, sprawili sobie potrzebne książki, a nadto oszczędzili coś na wikt i usługę. Cudotwórcą zaiste być potrzeba, aby takimi środkami takich dokonać rzeczy! — To też przyznają nam obcy, nawet nieprzyjaciele nasi, że heroizmem jest walczyć tak, jak walczą najniżsi z naszych duchownych o codzienne potrzeby, — walczyć dla wyższych celów bożych, dla kościoła i kraju. — Mimo niedostateczności środków do życia, widzimy ich cisnących się do skarbony z ofiarą grosza. Ten, co jedną posiada sutannę wytartą, co licho zadawalnia swoje codzienne potrzeby, rzuca ostatni grosz na pisma ludowe, na kuchnie ludowe, na towarzystwa dobroczynności, towarzystwa sztuk pięknych, na szpitale, na fundusz emerytalny dla nauczycieli i na czytelnie. — Otóż, panowie, ta klasa ludzi jest pod względem uposażenia niezmiernie upośledzoną.

Płaca wikaryusza, — przykro to mówić, — niedorównywa płacy parobka wiejskiego, stróża lub woźnego. — Zaiste bolesnem jest to porównanie, zdolne obudzić głęboki żal w sercach tych, którzy po 16tu leciech strawionych w szkołach, policzeni są między proletaryat inteligencyi! — A takich pasierbów obojętnych oku macoszemu mamy z górą tysiąc w kraju naszym. — Pomyślano już o ludu wiejskiego doli, wszystkie warstwy społeczeństwa, i ustawodawstwo wzięło go w opiekę — jedynie tylko w położeniu duszpasterzów a zwłaszcza wikaryuszów nie zmieniło się nic na ich korzyść. — Była wprawdzie mowa w tej Wysokiej Izbie o poprawie ustawy konkurencyjnej, która pod niejednym względem jest uciążliwa dla proboszczów, ale okazało się, że ustawy tej uchwalić nie można, ponieważ ustawa państwowa o dotacyi dla duchownych tamtej za podstawę służąca, nie została wydaną, sprawa więc ta, Panowie, obraca się w błędnem kole, i z którejkolwiek strony poruszylibyśmy takową, trafimy na trudności. — Projekt ustawy państwowej o dotacyi duchownych jest wprawdzie wykończony w Komisyi kongrualnej, której i ja mam zaszczyt być członkiem, ale do Izby nie mógł być wniesiony, ponieważ Wysoki Rząd, jak przyrzekał, nie dostarczył potrzebnych dat, z których powziąć można wyobrażenie o wysokości wydatków, jakie w skutek nowej ustawy na państwo spaśćby mogły. Sądzę tedy Panowie, że rezolucya wnioskiem moim proponowana, która brzmi (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się powtórnie c. k. Rząd o poczynienie stosownych kroków w celu przyspieszenia uregulowania kongruy dla duchowieństwa katolickiego“, — że rezolucya ta przyczyni się skutecznie do wyjścia z tego błędnego koła, i skłoni Wysoki Rząd do udzielenia Komisyi kongrualnej potrzebnych dat, poczem oczywiście ustawa do Rady państwa wniesioną i pod obrady wziętą być by mogła. Upraszam więc Wysoki Sejm o życzliwość dla mego wniosku i o przychylenie się do niego. Co do formalnego traktowania zaś proszę o odesłanie takowego do Komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Ks. Chełmecki proponuje, aby wniosek jego odesłać do Komisyi administracyjnej. Kto się z tą propozycyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następują sprawozdania o petycyach, a mianowicie: a) Parafianie rz. kat. w Brzozie królewskiej proszą o uwolnienie od obowiązku konkurowania do kościoła w Giedlarowej. Sprawozdawca poseł hr. Golejewski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta:)

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi parafian kościoła filialnego rz. kat. w Brzozie królewskiej (pow. Łańcuckiego) o uwolnienie od konkurencyi do drugiego kościoła w Giedlarowie lub zmianę w tym duchu ustawy, by jedna gmina do dwóch kościołów nie konkurowała, abo o jednorazowy zasiłek.

Gmina Brzoza królewska wykazuje, że od lat 200 posiada swój kościół filialny w miejscu, który to kościół jakoteż budynki plebańskie mieszkalne i gospodarskie utrzymuje w dobrym stanie, albowiem wydała:

na przebudowanie i rozszerzenie kościoła w miejscu	800 złt.
na odmalowanie tegoż	400 „
na sprawienie dzwonu wielkiego . .	300 „
na sprawienie dwóch ornatów, dwóch kap i innych drobniejszych rzeczy .	500 „
na częściowe pobicie dachu . . .	200 „
na poprawę organów	60 „
na pokrycie kopuły w kościele blachą	40 „
na poprawę plebanii w miejscu . .	400 „
na poprawę gospodarskich budynków plebanii	500 „
oprócz tego opłaca rocznie na utrzymanie duszpasterza i organisty przeszło	180 „

Gmina zaś utrzymuje, że ma bardzo złą glebę: piasczystą, że jest biedną i prawie cała gmina wychodzi w lecie na zarobek, tudzież że nie może podołać tak wielkim i uciążliwym wydatkom konkurencyjnym do dwóch kościołów, że prócz tego dawała 25 korcy zboża ks. proboszczowi — a gdy nastąpił wykup mesznego, zapłaciła za to 2400 złr. Ale nie dosyć na tych ciężarach. — C. k. Starostwo w Łańcucie dnia 5. Maja 1882 do l. 4290 rozporządziło, aby gmina Brzoza królewska pociągniętą została do konkurencyi kościelnej w ilości 291 zł. 22 ct. na naprawę budynków gospodarskich w Giedlarowie, która uważana jest jako parafia, a Brzoza królewska jako filia.

Uprasza więc gmina albo o uwolnienie od pociągnięcia do konkurencyi kościelnej w Giedlarowie, lub o zmianę ustawy, albo o udzielenie przez Sejm zapomogi, aby mogła kwotę przez c. k. Starostwo w Łańcucie nałożoną do konkurencyi budynków parafialnych w Giedlarowie zapłacić.

Podług ustawy kościelnej z dnia 15. Sier-

pnia 1866 paragraf 9. normuje, że filie zobowiązane są stawiać i utrzymywać kościoły i plebanię z odpowiednymi budynkami. Ale okoliczność ta nie uwalnia filie, wyjąwszy osobną umowę, od konkurowania na kościół i budynki parafialne. Więc podług ustawy gmina Brzoza królewska od konkurencyi do probostwa w Giedlarowie uwolnioną być nie może. Co do zmiany ustawy, to od dwóch lat była ta sprawa w Sejmie poruszoną. Komisya dwa razy przedkładała Wysokiej Izbie zmiany, a Wydział krajowy przedłożenie, lecz sprawozdanie komisyi Wysoka Izba odsyłała do Wydziału krajowego, a przedłożenie zaś Wydział krajowy znowu do komisyi — i tak zabiegom ze strony interesowanych i uproszonych udało się tę sprawę odroczyć i zostawić dotychczas nie rozstrzygniętą. W tamtegorocznym Sejmie odesłane zostało sprawdzenie komisyi znowu do Wydziału krajowego — lecz Wydział krajowy dotychczas przedłożenia nie zrobił. Chociaż w całym kraju podnoszą się wszędzie skargi przeciwko ustawie i zmiana jest konieczna ustawy o stawianiu kościołów i budynków parafialnych z dnia 15. Sierpnia 1866, ba nawet gmina Hniliczki w powiecie Zbarazkim z powodu przeciążenia konkurencyi i chciała się odłączyć od kościoła katolickiego i przechodzić na szyzmę, co było nawet przez ludzi złej woli jako sposób do agitacyi panslawistycznej wyzyskiwane, toć spodziewać się należy, że Wysoki Wydział krajowy zechce się wywiązać z polecenia danego mu przez Sejm i jeżeli nie w tej sesyi, to na następującym Sejmie zechce przedłożyć odpowiedne zmiany, któreby i filie uwolniły od podwójnego konkurowania do kościoła i plebanii w ustawie o stawianiu kościołów i budynków parafialnych. — Co do trzeciego żądania komisya petycyjna nie ma podstawy, żeby mogła postawić wniosek Wysokiej Izbie, aby przez c. k. Starostwo w Łańcucie rozpisana kwota konkurencyjna na reperacyę budynków parafialnych w Giedlarowie w sumie 291 zł. 22 ct. z funduszów krajowych została zapłaconą. Komisja petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycyą gminy Brzozy królewskiej odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby w przedłożeniu zmiany niektórych §§. ustawy o stawiania kościołów i budynków z 15. Sierpnia 1866 i § 9. wziął pod rozpoznanie i zmiany w tym kierunku wniósł, aby jedna gmina nie mogła być pociągniętą do konkurencyi dwóch kościołów lub dwóch zabudowań mieszkalnych dla duchownych tego samego obrządku katolickiego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Komisya petycyjna nie uwzględnia podania gminy Brzozy królewskiej, która znajduje się w obwodzie przemyskim, i oczywiście uwzględnić nie mogła, ponieważ na przeszkodzie stanął §. 9. dotąd obowiązującej ustawy konkurencyjnej, która nie uwalnia kościołów filijalnych od konkurencyi do t. z. kościoła macierzyńskiego, czyli do kościoła parafialnego, z którego taka filia powstała. — Zapewne, jest to rzecz bardzo smutna, że ustawa dotąd obowiązująca nakłada takie ciężary na kościoły filialne. Aby tę rzecz wyjaśnić, pozwolę sobie zrobić kilka uwag, — a trzymać się będę tej petycyi.

Brzoza królewska jestto wielka gmina licząca $2\frac{1}{2}$ tysiąca ludności, a należąca jako do kościoła macierzystego do Giedlarowej, która liczy $1\frac{1}{2}$ tysiąca mieszkańców. Powstała zaś w ten sposób, że Giedlarowa dawna jeszcze Jagiellonów lokacya, miała o 2 wieki wcześniej kościół, niż późniejsza gmina Brzoza kr., która wówczas jeszcze nie istniała; między kościołem macierzystym a kościołem filialnym w obrządku łacińskim zachodzi tylko ta różnica, że przy kościele parafialnym jest proboszcz instytuowany, a przy kościele filialnym jest eksponowany wikary. — Obaj jednak wypełniają wszystkie obowiązki kapłańskie samoistnie; pierwszy na mocy instytucyi, drugi na mocy uniwersalnego przez biskupa udzielonego upoważnienia ad universitatem causarum jak się to u nas wyraża. Taka filia więc jest właściwie parafią, a nie cieszy się nazwą parafii z tej jedynie przyczyny zwykle, że nie posiada dostatecznej dla proboszcza dotacyi. Jestto powód oczywiście bardzo błahy, że parafia nie ma, boć z braku odpowiedniej dotacyi nie może mieć proboszcza, i dlatego należy do kościoła parafialnego, od którego się dawno odłączyła, i nie w nim, lecz we własnym duchowne swe zaspakaja potrzeby. Gmina o kościele filialnym i oddalona o $1\frac{1}{2}$ lub 2 mile od pierwotnego kościoła parafialnego nie mogła z jego posług korzystać, ztąd zwykle z wielkim wysiłkiem a często za pomocą dobrodziejów, postawiła i utrzymuje kościół i budynki parafialne, ma też własnego duszpasterza, a ustawa nieuwzględniając tych okoliczności nakazuje jej

konkurować do kościoła macierzystego, jak gdyby nie miała obowiązków dla własnego kościoła.

Obecny wypadek bardziej rażący od innych rażąco rzecz wyjaśnia. Parafia Giedlarowa posiada 1½ tysiąca ludności, a Brzoza królewska 2½ tysiąca — więc opłacając i utrzymując swój kościół i wszystkie budynki parafialne musi taż gmina niemal w dwójnasób tyle dawać co Giedlarowa dla tegoż kościoła. Jestto widoczna niesprawiedliwość jakiej dopuszcza się obecnie obowiązująca ustawa; jest to oraz ilustracya, jak koniecznie potrzebną tej ustawy zmiana. Sprawa zmiany konkurencyjnej ustawy, jakto wspomniał szanowny sprawozdawca, toczy się w Wysokim Sejmie od lat kilku, a mianowicie od lat sześciu. Nigdy nie przychodziła ona do skutku dla przeróżnych przyczyn, których teraz wyliczać nie będę, a które mniej więcej szanownym posłom są znane. Zeszłego roku — tandem aliquando — miała zmiana ustawy być uchwaloną i to nie zmiana częściowa ale zmiana całkowitej ustawy. Tymczasem znowu otrzymaliśmy przedłożenie do zmiany tylko jednej jej części, a ponieważ osobna do tego Komisya konkurencyjna, w której i ja zasiadałem — żadną miarą nie mogła nowego budynku spoić trwale ze starym, dlatego gdy przyszło wreszcie do rozprawy ostatecznej, całą sprawę odesłano Wydziałowi krajowemu z tem poleceniem, aby na obecnej sesyi przedłożył projekt do całej ustawy. — Dziś jednak znowu tego projektu nie widzimy. Bardzo wdzięczny przeto jestem szanownemu sprawozdawcy za wniosek jego, chociaż muszę sobie pozwolić i w tym względzie zrobić małą uwagę. Szanowny sprawozdawca wzywa Wydział krajowy do „przedłożenia zmian niektórych paragrafów“, — zupełnie więc odstępuje od zeszłorocznej uchwały sejmowej, by przedłożono projekt całej ustawy. Nie żądał Wysoki Sejm projektu do zmiany niektórych paragrafów, lecz do całej ustawy; gdyż rzeczywiście potrzeba całą z fundamentu przebudować. Nie chodzi tu bowiem o niektóre paragrafy, ale chodzi o całą ustawę, która musi być przebudowaną z fundamentu.

Podnosi szanowny sprawozdawca, że dotąd nie przedłożono projektu zmian owych. Wiem, że tego roku ta ustawa nie ma wcale być przedłożoną z wrzekomej przyczyny, że kongrua duchowieństwa nie jest jeszcze unormowaną i to było jednym z powodów, dlaczego ks. Chełmecki wniósł o przyspieszenie sprawy uregulowania kongruy. Jednak ten powód nie jest dla mnie dostatecznym, aby dla niego wstrzymywać się z rewizyą ustawy konkurencyjnej, bo sądzę, że ustawa konkurencyjna od kongruy kapłańskiej zupełnie nie zależy. Jedna obok drugiej może istnieć zupełnie odrębnie, i obie bez odnoszenia się do siebie moga być uchwalone. Mnie się zdaje, że dla ustawy konkurencyjnej zgoła obojętną rzeczą o ile dotychczasowa kongrua będzie podwyższona, boć i przecież postanowić można, że od tej a tej przewyżki od legalnie przyznanej kongruy plebańskiej, opłacać winien proboszcz do konkurencyi orzeczony datek. Czy ta kongrua będzie 500 czy 600 złr. wynosić, to ustawa będzie zarówno obowiązywać.

Unormowanie tedy kongruy bynajmniej nie jest przeszkodą do załatwienia ustawy konkurencyjnej. Nieprzedłożenie zatem projektu niby to z powodu oczekiwanego polepszenia kongruy, jest znowu, jak to roku zeszłego powiedziano, nowym tylko szyberem. Nie mówię o jednym paragrafie, ale o całej ustawie, a konieczność przerobienia tej ustawy wskazuje dzisiejsza petycya. Jakoż wyjawione w niej anomalie i niesprawiedliwe ciężary, zeszłoroczny projekt znosił, gdyż w swym §. 10 orzeka, że kościoły filialne mające eksponowanych wikaryuszów upoważnionych dlatego, że są takie anomalie, takie ciężary niesprawiedliwe. Już w zeszłorocznym projekcie były zmiany tej ustawy, a mianowicie §. 9, który w obecnym projekcie jest §fem 10 i opiewa, że gminy czy kościoły filialne, które mają eksponowanych wikarych upoważnionych do sprawowania wszystkich kapłańskich czynności, od konkurencyi do kościoła macierzyńskiego tego samego obrządku, zupełnie a zupełnie uwolnione być mają. Popierając z jednej strony wniosek sprawozdawcy, z drugiej strony ubolewając, że gminie Brzoza królewska wielce a niesprawiedliwie obciążonej, w tej chwili ulżyć ustawa nie pozwala, uzupełniam wniosek komisyi następnie: „Sejm wzywa na mocy zeszłorocznej uchwały swej Wydział krajowy do przedłożenia projektu nowej ustawy konkurencyjnej o ile to możliwe, jeszcze na obecnej lub na najbliższej sesyi sejmowej“. Skończyłem.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Petycya gminy Brzozy królewskiej tyczy się ustawy o kościołach, budynkach plebańskich, sprawiania sprzętów kościelnych itd. Więc nie mogę żądać od Wydziału krajowego nic więcej, jak tylko, ażeby

przedłożył zmianę tej ustawy. Zaś to, co ks. Buchwald oświadcza, tyczy się stosunków prawnych kościoła katolickiego. Ponieważ w tej petycyi nie było wzmianki o stosunkach prawnych do kościoła katolickiego, więc nie mogłem żądać od Wydziału krajowego, ażeby przy tej ustawie i tamtą przedłożył. Jeżeli już Wydział krajowy miał polecenie przedłożyć zmianę ustawy, to naturalnie że wywiąże się z tego i przedłoży na przyszłym Sejmie. Jak słyszałem, dlatego dotychczas nie przedłożył Wydział krajowy tej ustawy, bo sprawa kongruy w Radzie państwa nie jest jeszcze ukończoną.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania skoro ks. Buchwald swój wniosek przedłoży. (Ks. Buchwald przedkłada swój wniosek). Wniosek komisyi petycyjnej opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycyą gminy Brzozy królewskiej odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby w przedłożeniu zmiany niektórych §§. ustawy o stawianiu kościołów i budynków z 15. Sierpnia 1866 i §. 9 wziął pod rozpoznanie i zmiany w tym kierunku wniósł, aby jedna gmina nie mogła być pociągniętą do konkurencyi dwóch kościołów lub dwóch zabudowań mieszkalnych dla duchownych tego samego obrządku katolickiego".

Wniosek ks. Buchwalda opiewa:

„Wysoki Sejm wzywa Wydział krajowy do przedłożenia projektu nowej ustawy konkurencyjnej o ile może być na obecnej lub najbliższej sesyi". Poddaję pod głosowanie oba wnioski, gdyż wniosek ks. Buchwalda jest niejako dodatkiem do wniosku komisyi. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto się zgadza z wnioskiem ks. Buchwalda, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Stefana Kołpaczkiewicza, nauczyciela kierującego szkołą w Żołyni o zaliczkę na płacę. Sprawozdawca poseł Wodziński ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Stefana Kołpaczkiewicza, kierującego nauczyciela szkoły etatowej w Żołyni o udzielenie zaliczki na rachunek jego płacy w sumie 400 zł., zwrotnej w 4 latach, lub 300 zł. zwrotnej w 3 latach.

Wysoki Sejmie!

Stefan Kołpaczkiewicz, kierujący nauczyciel przy szkole 3-klasowej w Żołyni o rocznej płacy 500 zł. i dodatku aktywalnym 60 zł. prosi o udzielenie zaliczki na rachunek jego pensyi w sumie 400 zł., lub 300 zł. zwrotnej w czterech lub trzech latach i popiera tę prośbę następującemi dowodami:

Że od lat 23 pełni gorliwie służbę nauczycielską, w dowód czego przyłącza pochwalne dekreta przełożonej swej władzy;

że przez 15 lat pobierał bardzo szczupłą płacę rocznie po 193 zł. i popadł w długi;

że z powodu słabości żony i dziecka dług jego się zwiększył, bo samej aptece w Żołyni ma do zapłacenia 110 zł. 99 ct., a w kasie zaliczkowej Łańcuckiej oprócz odsetek 125 zł.

Z uwagi, że przytoczone powody petenta są poparte wiarygodnymi dokumentami, a petent nie posiada żadnego majątku;

z uwagi, że petent należy do nauczycieli odznaczających się w swym zawodzie;

z uwagi nakoniec, że i Rada szkolna miejscowa podanie petenta gorliwie do uwzględnienia zaleca, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby Stefanowi Kołpaczkiewiczowi, kierującemu nauczycielowi w Żołyni na rachunek jego płacy udzielił zaliczkę w sumie 300 zł. w. a. zwrotną w 3 latach przy miesięcznej płacy jego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Komisya petycyjna przytaczając powody ugruntowane w smutnych stosunkach petenta i jego zasługach jako nauczyciela wnosi polecić Wydziałowi krajowemu, iżby Wydział krajowy wypłacił petentowi zaliczkę w sumie 300 zł. na rachunek jego płacy, zwrotnych w 3 latach w ratach miesięcznych z płacy jego. Muszę oświadczyć, że przeciw meritum rzeczy nic nie mam do zarzucenia, jakkolwiek nie jestem pewny, czy to, co petent przytacza jest w istocie wszystko prawdą, bo to może tylko jego przełożona władza, to jest krajowa Rada szkolna dokładnie ocenić, znając jego majątkowe stosunki i zasługi jako nauczyciela ludowego. Zaś co do tej formy w jakiej komisya petycyjna zaleca Wys. Izbie zrealizowanie jej zamiaru, muszę najsilniej wystąpić przeciwko. Wniosek ten, ażeby polecono Wydziałowi krajowemu wypłacenie zaliczki w sumie 300 zł. na rachunek

płacy petenta zwrotnych w 3 latach jest niemożliwy. Wszak Wydział krajowy nie rozporządza płacami nauczycieli; Rada szkolna je asygnuje i Rada szkolna może pod tym względem wydać rozporządzenie i przyzwolenie. Jeżeliby istotnie Wysoka Izba uchwaliła wniosek przez komisyą postawiony, i jeżeliby Wydział krajowy napisał polecenie do Urzędu podatkowego, gdzie mu wypłacają tę pensyę, żeby mu wypłacić 300 zł., to Urząd podatkowy musiałby zwrócić polecenie z wszelkiem uszanowaniem dla Wydziału krajowego ale i z uwagą, że polecenia takie według instrukcyi i ustaw wychodzą tylko od Rady szkolnej krajowej, gdyż tylko Rada szkolna krajowa według ustaw przez nas uchwalonych rozporządza dochodami funduszu szkolnego, z którego wypłacają się płace nauczycieli ludowych. Jest to tedy wniosek nie do przeprowadzenia, jeżeliby był w istocie uchwalony.

Już przy tej pierwszej petycyi muszę zwrócić uwagę na następujące okoliczności: Często strony udają się do Wysokiej Izby z petycyami, których załatwienie w interesie porządku administracyjnego nie należy do kompetencyi Wysokiej Izby. I tak w zeszłym roku kilkaset podobnych petycyj wpłynęło do Wysokiej Izby. Wysoka Izba nie zdołała załatwić takowych, i wszystkie petycye uchwałą z dnia 21. Października przekazała Wydziałowi krajowemu do załatwienia w myśl wniosków przez komisyę postawionych, ale jeszcze w Izbie nie załatwionych. Ażeby być całkiem jasnym w tej sprawie pozwolę sobie mały ustęp z naszego sprawozdania co do tych petycyj przytoczyć: (czyta ustęp na stronie 58 ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. Lipca 1881).

„Z petycyi, które nie przeszły przez obrady Wys. Sejmu, a które uchwałą z dnia 24. Października 1881. przekazane zostały Wydziałowi krajowemu z upoważnieniem do załatwienia, jeżeli uzna za stosowne, podług sprawozdania komisyi, wpłynęło do Dep. III. sto kilkadziesiąt. Wszystkie zostały załatwione ile możności podług wniosków komisyi. Ale uchylić musieliśmy wszystkie takie petycye, które wedle istniejących ustaw należą do kompetencyi kraj. Rady szkolnej, których zatem załatwienie nie leży w kompetencyi Wys. Sejmu, a tem mniej w kompetencyi Wydziału krajowego. Tyczy to się petycyi nauczycieli szkół ludowych o zaliczki na płace, o zaliczenie lat służby, o dodatki pięcioletnie, o podwyższenie pensyi i innych podobnych żądań, których załatwienie w granicach budżetu przez W. Sejm kr. Radzie szkolnej dozwolonego, należy do kompetencyi tejże Rady. Jeżeli z jednej strony położenie nauczycieli szkół ludowych, aczkolwiek już znacznie polepszone, daje jeszcze niejedno do życzenia, to zarzucanie Wys. Sejmu petycyami, o których petentom wiadomem jest, iż nie należą do kompetencyi W. Sejmu, nie da się usprawiedliwić i nosi raczej cechę nacisku, który we właściwe tory, ustawą wskazane, wprowadzić należało“.

Tak istotnie Wydział krajowy zrobił pod względem petycyj, odsełając wszystkie petycye Radzie szkolnej krajowej jako władzy kompetentnej do załatwienia. (P. hr. Krukowiecki: Bardzo dobrze!) Tak samo ma się rzecz i tego roku. Jest to pierwsza petycya tego rodzaju, która przychodzi na porządek dzienny. Petycya ta, jak ją chce załatwić komisya petycyjna jest absolutnie niemożliwa do przeprowadzenia. Wydział krajowy jest w niemożności asygnowania zaliczki, dla tego imieniem Wydziału krajowego mam zaszczyt wnieść następującą poprawkę (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić, prośba ta odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia. Wnoszę do możliwego uwzględnienia lecz właściwie możeby należało powiedzieć do urzędowego użytku, a to dla tego, ponieważ tu chodzi o udzielenie zaliczki na 3 lata. Wszelkie zaś urzędy i Wydział krajowy daje zaliczki na krótszy czas. W tym dodatku moim leży poniekąd upoważnienie do rozłożenia tej pożyczki na 3 lata, dla tego upraszam Wysokiej Izby imieniem Wydziału krajowego, żeby raczyła w interesie porządku administracyjnego ten wniosek przyjąć. Zresztą muszę jeszcze i to dodać, że każdy petent, który przychodzi z żądaniem do Wysokiej Izby niezawodnie najlepiej swoją sprawę przedstawia, ale Wysoka Izba nie jest w możności ocenienia, czy to jest w istocie prawdą i czy nie zachodzą okoliczności, któreby zrównoważyły powody i mówiły może przeciw uwzględnieniu petycyi. Tylko przełożona władza administracyjna jest w możności skonstatować, czy petent zasługuje na to, aby mu dano zaliczkę czy nie, dla tego proszę o przyjęcie mojego wniosku.

JW. Marszałek. Wniosek p. Pietruskiego opiewa (czyta):

„Prośba ta odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia“.

Podam ten wniosek do poparcia. Kto popiera zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wnio-

sek ten jest dostatecznie poparty. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Smarzewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Sprawozdanie komisyi petycyjnej wiedzie nas, członków komisyi budżetowej na pokuszenie, któremu się trudno oprzeć, bo sprawa ta staje przed nami jak widmo poknsy do wznowienia dawnego sporu granicznego, sporu o granicę kompetencyi pomiędzy komisyą budżetową a komisyą petycyjną. Sprawa niniejsza szczególnie do tego dobrze się nadaje, bo związek pomiędzy meritum rzeczy i zakresem czynności komisyi budżetowej tak jest blizki, ścisły, widoczny i prawie namacalny, że w dwóch słowach można go wyrazić: Chodzi o płacę nauczycieli. Płace te pobierają nauczyciele z funduszu szkolnego. Budżet, zamknięcie rachunków, słowem wszystko, co się odnosi do funduszu szkolnego, przydzielone jest komisyi budżetowej — a zatem sprawa ta oczywiście należy do zakresu komisyi budżetowej, i niech mi wolno będzie wyrazić zdziwienie, że komisya petycyjna związku tego nie spostrzegła i sprawy tej nie odstąpiła komisyi budżetowej, w której załatwienie tej sprawy możeby inaczej było wypadło. Lecz nie zabierałem głosu dlatego, ażeby o tej rzeczy głównie mówić — nie mogłem pominąć tej kwestyi, dlatego mimochodem o nią zawadziłem — prosiłem zaś o głos, ażeby zwrócić uwagę na inny konflikt kompetencyjny, w czem mnie uprzedził szanowny członek Wydziału krajowego — na jeden mianowicie z tych konfliktów, które ze względu na tę właśnie sprawę, wydają się może bardzo drobne, ale które są zasadnicze — na konflikt jeden z najważniejszych, jakie przychodzić mogą w życiu parlamentarnem t. j. konflikt pomiędzy zakresem władzy ustawodawczej a zakresem władzy administracyjnej. Nie podobną jest rzeczą, ażeby pomiędzy różnemi władzami, z których się składa organizm parlamentarny, nie przychodziło do starć, ale jest zadaniem każdej z tych władz, starć owych unikać, bo one dla wszystkich nie są zdrowe; — władza, której zależy na tem, ażeby jej kompetencya była przestrzeganą, nie powinna wkraczać w kompetencyą innej władzy. (Brawo). Powiedział szanowny członek Wydziału krajowego, że przyjmując wniosek komisyi petycyjnej wkroczymy w zakres władzy administracyjnej, do której załatwienie tej sprawy należy. Przedstawił też Wysokiej Izbie, że urząd podatkowy, któryby miał ową zaliczkę wypłacić, mógłby bez skutku zwrócić tego rodzaju polecenie Wydziału krajowego. Otóż niezawodnie takby się stało, gdyby Wydział krajowy pojął ten wniosek tak, jak go pojmuje szanowny członek Wydziału krajowego tj. iż ta zaliczka ma być wypłaconą z funduszu szkolnego. Tak jak komisya petycyjna w swoim wniosku to przedstawia, to suma ta, ponieważ Wydział krajowy ma ją asygnować, może być asygnowaną tylko z tego funduszu, którym Wydział krajowy zawiaduje t. j. z ogólnego funduszu krajowego — a więc jednemu z tych kilku tysięcy nauczycieli, którym płace wypłaca fundusz szkolny, wyjątkowo ma wypłacić coś fundusz, do którego to nie należy t. j. fundusz krajowy, osobno budżetowany, osobno zarachowywany.

Trudność nastąpiłaby w każdym razie przy zwrocie tej zaliczki, bo takowa ma być z płacy ściąganą, a asygnowanie całkowitej płacy i zarządzanie ściągnięcia zwrotu z tej płacy jest rzeczą wyłączną i jedyną Rady szkolnej krajowej. Proponowana uchwała prowadzi zatem do konfliktu, którego radziłbym unikać z władzami administracyjnemi, bo w każdym razie, gdyby Sejm tę uchwałę powziął, prowadziłoby to do nieładu w zarachowaniu i kontroli - do nieskończonej korespondencyi z władzami i sprowadzałoby sprawę na drogę, na którą Sejm puszczczać się nie powinien.

Temi słowy miałem zaszczyt poprzeć wniosek członka Wydziału krajowego. Gdyby on był tego wniosku nie uczynił, przyznam się, iż byłbym uczynił wniosek przejścia nad sprawozdaniem komisyi petycyjnej do porządku dziennego, albo odstąpienia sprawy Radzie szkolnej krajowej, a to z motywu, który przytoczył szanowny członek Wydziału krajowego, któremu nie dał jednak w swoim wniosku wyrazu, a któremu ja nie małę przypisuję wagę.

Z zebrania Sejmu korzystają wszyscy, którzy go petycyami tylko czas zabierającemi zarzucają, wskutek czego i Wydziałowi krajowemu bardzo wiele dają do czynienia. Konsekwentnemi zatem uchwałami powinniśmy wskazywać petentom, iż napróżno ponoszą wydatki na stemple i pocztę, posyłając tego rodzaju sprawy do Sejmu, a nie do właściwych dla tychże spraw władz.

Z tego powodu jestem zdania, iż tę sprawę ostrzejszym winniśmy załatwić wnioskiem — wszelako skoro członek Wydziału krajowego w imieniu Wydziału krajowego taki wniosek uczynił, sprzeciwiać się temuż wnioskowi nie chcę, — chodziło

mi tylko o zaznaczenie mego stanowiska w tej sprawie. (Brawo).

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie wiele będę miał dodać do tego, co poprzednicy moi powiedzieli. Muszę tylko podnieść, iż należy raz już z temi petycyami, które nas w takiej ilości nachodzą, — skończyć. Petycye te zabierają nam niepotrzebnie czasu dość krótko nam do obrad nad ważniejszemi sprawami wyznaczonego.

Nie mogę się w żaden sposób zgodzić z komisyą petycyjną, która przytacza argumenta wcale nie odpowiadające temu, co w swojem sprawozdaniu podaje. Oto podaje ona, że petent jest dłużnym aptece 110 zł. 99 ct. a kasie zaliczkowej Łańcuckiej oprócz odsetek 125 zł. w. a. Jest to po prostu zapłacić za petenta dług w aptece i uwolnić Towarzystwo zaliczkowe Łańcuckie od niepewnego długu — cóż to jednak pomódz może samemu petentowi? Komisya petycyjna podaje w sprawozdaniu swojem, iż petent od lat 15 pobierał bardzo szczupłą płacę rocznie po 193 zł. a swoim wnioskiem sprowadzi go komisya znowu na tę samą pensyę, bo z 300 zł. zostanie mu tylko 225 zł. a więc znowu zacznie się jeszcze okropniejsza bieda dla tego indywiduum.

Jakkolwiek bardzo mi się podobał wniosek szanownego członka Wydziału krajowego, muszę jednak wniosek ten obostrzeć. Nie mogę zgodzić się ani na wniosek komisyi petycyjnej, ani w zupełności nie przychylam się do wniosku szanownego członka Wydziału krajowego „do możliwego uwzględnienia“ tylko wniósłbym: „do urzędowego traktowania“. Z temi petycyami trzeba już raz zakończyć, bo nas już tak zarzucają niemi bez końca. Już takie dodatki do podatków płacimy, że nie możemy już więcej ani kropelki dać i nie możemy wchodzić w kompetencyę Rady szkolnej. Dla tego będę głosował za wnioskiem szanownego członka Wydziału krajowego z zaostrzeniem „do urzędowego traktowania“.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Imieniem Wydziału krajowego mam zaszczyt oświadczyć, że przystępujemy do poprawki p. Krukowieckiego.

P. Majer. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Z góry oświadczam, że nie mogę się zgodzić z wnioskiem komisyi petycyjnej, a to z powodu, że o ile mi się zdaje nie dość dokładnie był motywowany.

Jednakże o ile mi wiadomo Rada szkolna całkiem nie wyznacza zaliczek. Miałem jeden taki przykład w Krakowie, gdzie jeden nauczyciel, którego nieszczęście spotkało przez chorobę dzieci i inne straty prosił o zaliczkę. Odpowiedziano mu, aby udał się do miasta. Miasto mniej więcej znalazło się w tym stosunku do funduszu szkolnego okręgowego, w jakim Sejm znalazł się dziś do funduszu szkolnego krajowego. Odpowiedziało mu więc, aby udał się do Rady szkolnej, do której się już przedtem podawał. Dowiaduję się, że u Rady szkolnej nic nie uzyskał. I z innych stron dochodzi mnie, że Rada szkolna całkiem zaliczek nie udziela, musi ona w tem mieć słuszne powody, prywatnie dało mi się słyszeć, że gdyby je dawała, natenczas zgłaszałaby się nieskończona liczba proszących. Wszystko to jest prawda, lecz chciałbym zwrócić przytem uwagę na jedną okoliczność. Nie ma urzędu, w którym osoby proszące nie mogłyby otrzymać zaliczki. Jedynie nauczyciele stanowiliby w tym względzie wyjątek tem boleśniejszy, że jeżeli którego spotka jakie nieszczęście, to musi się zapożyczyć, opłacać procenta i tracić resztę mienia.

Nie będę się rozwodził nad okolicznościami, które powoduje to, że w innych urzędach podają o zaliczki. Jeżeli tutaj z jednej strony Rada szkolna nie udziela zaliczek, a z drugiej strony potrzeba ich jest usprawiedliwiona w innych urzędach, to szłoby o to, aby znaleść w tem jakąś drogę właściwą. Nie wiem, czy nieudzielanie zaliczek w Radzie szkolnej ma za powód, iżby się nie mogła opędzić żądaniom, czy też nie wynika ono z innego postanowienia, mianowicie, że w budżecie szkolnym nie ma na to wyznaczonych funduszów. Gdyby tak było, wtedy ośmieliłbym się uczynić wniosek, aby Sejm przeznaczył pewne fundusze Radzie szkolnej na zaliczki. W takim razie kwota ta nie mogłaby byś przekroczona i Rada szkolna nie byłaby w obawie, że zbyt wielkie kwoty musiałyby być użyte na zaliczki. Wiem, że wniosek ten nie należy do załatwienia tej petycyi, lecz byłby zupełnie odrębnym. Chciałbym tylko dziś zwrócić nań uwagę, a gdy z kolegami w komisyi edukacyjnej się naradzimy i nań się zgodzimy, wtedy go postawię.

P. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Był tu zrobiony zarzut Komisyi petycyjnej przez członka Wydziału krajowego, że nie wnosi odesłania tej petycyi do Rady szkolnej, ale do Wydziału krajowego. Komisya uczyniła to z tego powodu, ponieważ Sejm ma swój organ t. j. Wydział krajowy, a nie Radę szkolną, która nie jest organem Sejmu. Wydział krajowy otrzymawszy tę sprawę do przeprowadzenia, byłby to uczynił tak, jak by mu się podobało. Dawniej gdyśmy raz odesłali coś do Rady szkolnej, to nam powiedziano, że nie mamy do tego kompetencyi. Zresztą Rada szkolna jest związaną budżetem, i nie ma żadnych funduszów na takie zaliczki. Lepiej więc byłoby przejść nad petycyą do porządku dziennego, niż odstępywać ją Radzie szkolnej. Co do kompetencyi Komisyi petycyjnej, o której mówił p. Smarzewski, to podnoszono to już wiele razy i uchwalono, że ta Komisya załatwia petycye, które jej biuro marszałkowskie przydzieli. Jeżeli p. Smarzewskiemu chodzi o to, aby petycye takie były przydzielane Komisyi budżetowej, to niech trochę wcześniej przyjdzie i słucha jak się czyta spis petycyi, i niech zażąda, aby takie petycye Komisyi budżetowej przydzielano.

Co do wniosku p. Krukowieckiego, który obawia się wskutek takich petycyj straty czasu, chociaż tracimy go dosyć na mówieniu, to podnoszę jeszcze raz, że lepiej jest przejść do porządku dziennego, bo innego wyniku nie będzie, jeżeli odstąpimy petycyę Radzie szkolnej do urzędowego traktowania.

P. Michał Popiel. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. ks. biskup Solecki. Proszę o głos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Nie wiem, jakbym się postawił w obec dzisiejszych wniosków, gdybym był na posiedzeniu Komisyi petycyjnej, ale dziś trafił mi do przekonania najlepiej wniosek p. Pietruskiego, gdyby był postawiony bez dodatku p. Krukowieckiego.

P. Krukowiecki wnioskiem swym, można powiedzieć z kąpielą wylał dziecko. Przez odrzucenie tej petycyi chce zapobiedz wszelkim petycyom. Wszakże prawo petycyonowania jest największą zdobyczą konstytucyonalizmu. Może być, że niektóre petycye tu nie należą, ale takiem szorstkiem postępowaniem odpychać tych ludzi, odsuwać ich, aby nie mieli nigdzie przytułku w razie klęski i niepowodzeń, tego żadną miarą z góry wypowiadać nie można. Dlatego pozwolę sobie wrócić do pierwotnego wniosku p. Pietruskiego t. j. wnieść odstąpienie petycyi tej Radzie szkolnej „do możliwego uwzględnienia". Przytem może Sejm osobną rezolucyą wezwać Radę szkolną, aby pouczyła nauczycieli, że w takich razach mają zawsze udawać się do Rady szkolnej.

JW. Marszałek. Ks. biskup Solecki ma głos.

P. ks. biskup Solecki. Szanowny p. Mayer zrobił uwagę, że wszystkie urzędy dają swoim urzędnikom w razie potrzeby zaliczki, tylko jedna Rada szkolna krajowa tego nie czyni. Uwaga zupełnie prawdziwa. Wszelako na obronę Rady szkolnej krajowej muszę powiedzieć, że ona musiała tak postępować, bo ma zwykły budżet roczny, którego przekroczyć nie może, a wiadomo nam, że często z innych powodów, z powodu pomnożenia sił nauczycielskich musiała budżet przekraczać, i z tego powodu na zarzuty była narażoną. Cóżby się wtedy stało, gdyby jeszcze zaliczki dawała? Mamy parę tysięcy nauczycieli, a wiadomo, że wszyscy są ubodzy, i gdyby praktykowało się dawanie zaliczek, toby się pomnożyły prośby o takie zaliczki, a wtedy by nawet potrójny budżet nie wystarczył, ażeby wszystkim zadość uczynić. Są wprawdzie wyjątkowe położenia; nieszczęście jakie, przypadek śmierci, kiedy potrzeba udzielić pomocy, ale na to jest rubryka zapomóg, z której się udziela pomoc w pewnych nagłych wypadkach.

Jeżeliby zaś musiała Rada szkolna udzielać zaliczek, toby trzeba w budżecie wstawić bardzo znaczną rubrykę, ażeby mogła zleceniu Wysokiej Izby udzielania zaliczek zadość uczynić. Czy jednakowoż Wysoki Sejm tak wielką kwotę zechce w budżecie wstawić, to już o tem nie wątpię zupełnie. Tyle dla bliższego wyjaśnienia stanu rzeczy.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ażeby nie rozpoczynać na nowo dyskusyi, która po przemówieniu członka Wydziału krajowego eo ipso jest otwarta, i gdy ks. biskup Solecki wyczerpał to co ja chciałem powiedzieć — zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Sprawodawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński. Komisya petycyjna stawiając wniosek na udzielenie zaliczki, uznała za jedynie konieczne postanowienie, ażeby ta zaliczka była udzieloną petentowi przez Wydział krajowy z tego powodu, że Rada szkolna nie ma żadnej rubryki na udzielanie zaliczek zwrotnych.

Co się tyczy uwagi p Pietruskiego, że Wydział krajowy nie jest kompetentnym do zarządzenia dawania i ściągania zaliczek, tylko że ta sprawa musi przejść przez Radę szkolną, muszę odpowiedzieć, że rzecz ta należy do zwykłej manipulacyi, która jeżeliby Wydział krajowy chciał udzielić zaliczkę, a Wysoki Sejm uchwalił, dałaby się przeprowadzić.

P. Krukowieckiemu, który powiedział, że podobne petycye powinny być odrzucane, odpowiem, że według tego takie petycye nie powinny być przekazywane komisyi, ale wprost z protokołu jako nienależące do zakresu działania Sejmu winne być zwracane. Zgadzam się z wnioskiem, ażeby tę petycyę odesłać Radzie szkolnej do uwzględnienia, jednakowoż chciałbym, aby Wysoka Izba przyznała pewną kwotę w budżecie szkolnym na udzielanie takich zaliczek.

JW. Marszałek. Ta ostatnia kwestya tutaj nie należy tylko do budżetu, a można głosować nad wnioskiem tylko tak, jak był postawiony.

Przystępujemy tedy do głosowania. Są trzy wnioski: jeden p. Krukowieckiego (czyta). „Prośba ta odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do urzędowego traktowania.“

Drugi wniosek jest p. ks. Sawy, ażeby odstąpić tę prośbę Radzie szkolnej „do możliwego uwzględnienia,“ a trzeci wniosek komisyi. Poddam pod głosowanie najpierw wniosek p. Krukowieckiego. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Większość) Wniosek ten jest przyjęty, a zatem dalsze dwa wnioski odpadają. (Głosy: Prosimy o kontrapróbę!)

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Tadeusza Krawca, nauczyciela z Białobrzeg o zaliczkę na płacę. Sprawozdawca p. Wodziński ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński. Motywa wniosku komisyi są te same, jak w poprzedniej petycyi (czyta).

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Tadeusza Krawca, nauczyciela ludowego z Białobrzeg o udzielenie zaliczki na rachunek jego płacy w sumie 200 złr. a. w. zwrotnej w 8. latach.

Wysoki Sejmie!

Tadeusz Krawiec, rzeczywisty nauczyciel przy szkole ludowej w Białobrzegach o rocznej płacy 300 złr. a. w. prosi o udzielenie zaliczki na rachunek swej pensyi w sumie 200 złr. zwrotnej w 8. latach przy miesięcznej płacy i popiera swą prośbę tą okolicznością, że ma 6 osób w domu utrzymać, że przez pięć tygodni ciężko chorowała mu córka, która pomarła; później on chorował, że słabość pociągła za sobą znaczne koszta, na które się zadłużył, i dziś nie widzi innego sposobu wydostania się z nędzy, jak tylko zaciągnięcie pożyczki na rachunek swej pensyi, zwrotnej w dłuższych terminach.

Zważywszy, że petent jest rzeczywistym nauczycielem, że prośba jego popartą jest świadectwem ubóstwa, świadectwem lekarskiem i konkomitacyą Rady szkolnej miejscowej do uwzględnienia, zaś przez udzielenie mu proszonej zaliczki fundusz krajowy nie zostanie obciążony.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby Tadeuszowi Krawcowi, nauczycielowi w Białobrzegach udzielił zaliczkę na rachunek jego płacy w sumie 200 złr., zwrotną w 4 latach w ratach miesięcznych z jego płacy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Jestto zupełnie analogiczny wypadek, z poprzedniem, i dla tego nie mam nic więcej do powiedzenia jak tylko, że to jest taka sama rzecz jak w poprzednim wypadku, który został już rozstrzygnięty przez odstąpienie prośby Radzie szkolnej do urzędowego traktowania. Proszę więc, ażeby tę petycyę tak samo załatwić.

P. ks Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Pozwolę sobie ponowić mój wniosek, ażeby tę petycyę odstąpić Radzie szkolnej „do możliwego uwzględnienia.“

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Prosiłbym, ażeby przy głosowaniu obliczono głosy.

JW. Marszałek. Tak postąpię. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński. Obstaję przy wniosku komisyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddam pod głosowanie wniosek p. Pietruskiego. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu) Jest 63 posłów za przyjęciem tego wniosku. Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciwny przyjęciu tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu) Przeciw temu wnioskowi głosowało 25 posłów, zatem wniosek p. Pietruskiego przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycai Maryi Horakowskiej wdowy po nauczycielu o zapomogę. Sprawozdawca p. Wodziński ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński (czyta).

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Maryi Horakowskiej, wdowy po nauczycielu o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Marya Horakowska wdowa po nauczycielu szkoły ludowej, mająca 4. dzieci, do tego córkę najstarszą wdową po nauczycielu z jednem dzieckiem bez pensyi, które z pracy rąk przeważnie utrzymywała, dziś podupadła na zdrowiu, dalej pracować nie może, a przytaczając, że mąż jej przez lat 22 gorliwie pełnił służbę nauczycielską i popierając swe ubóstwo świadectwem urzędu parafialnego, prosi o zapomogę.

Gdy przytoczone powody przemawiają za uwzględnieniem petentki, gdyż ta rocznej emerytury tylko 42 złr. pobiera i jest w wielkiej nędzy i w podeszłym wieku.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby Maryi Horakowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym, jednorazową zapomogę w sumie 30 złr. wypłacił.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Między dopiero co przeczytaną propozycyą komisyi a udzielonem nam drukowanem sprawozdaniem tejże komisyi zachodzi różnica, bo jak nam Szanowny p. referent przeczytał, wniosek komisyi brzmi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby Maryi Horakowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym jednorazową zapomogę w sumie 30 złr. wypłacił.“ O tem w drukowanem sprawozdaniu nie ma mowy, tylko jest powiedzianem: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Maryi Horakowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym udziela się jednorazową zapomogę w sumie 30 złr.“

Otóż usłyszawszy, że Wydział krajowy ma wypłacić Maryi Horakowskiej zapomogę, uważam, że komisya petycyjna chce Maryi Horakowskiej dać zapomogę już nie z funduszu szkolnego, lecz z funduszów, które są do dyspozycyi Wydziału krajowego.

Mnie się zdaje, że propozycya taka nie jest właściwą, bo mamy w budżecie szkolnym na rok bieżący w rubryce „remuneracye i zapomogi“ 20.000 złr. wstawione, i mamy dalej ieszcze jedną rubrykę 11-tą „dary z łaski“ *a)* stałe, *b)* jednorazowe. Na jednorazowe dla nauczycieli jakoteż wdów i sierót jest przeznaczonych 2.500 złr. Wydział krajowy z drugiej strony niema ani dla nauczycieli ani dla wdów i sierot po tychże żadnych funduszów przeznaczonych; on ma tylko sumę 30.000 złr. do dyspozycyi na nieprzewidziane wydatki. Do nieprzewidzianych wydatków nie można liczyć takich wypłat, o których Wysoka Izba sama pomyślała — tj. takich wsparć, które sama uchwaliła. Dlatego mam zaszczyt za porozumieniem się z Wydziałem krajowym, postawić wniosek: „Prośbę tę odstępuje się krajowej Radzie szkolnej do urzędowego załatwienia.“

Ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Ks. Sawa ma głos.

Ks. Sawa. Tym razem nie mogę się zupełnie zgodzić z wnioskiem Szanownego Prezesa, który w imieniu Wydziału krajowego stawia wniosek, aby prośbę tej wdowy odstąpić Radzie szkolnej do urzędowego traktowania. Prawdopodobnie nauczyciel ten, który służył lat 22, był nauczycielem prowizorycznym, a takim według ustaw nic się nie należy, ani wdowie ani dzieciom po nich pozostałym. W tem nieszczęściu ucieka się wdowa do reprezentacyi krajowej o pomoc. — Jeżeli proszę Panów prośbę jej będziemy odsełać do Rady szkolnej krajowej, to ta może powiedzieć, jaki był nauczyciel, ale nie może powiedzieć, jak biedną jest wdowa i jakiego wsparcia potrzebuje. Sądzę zatem, że czy rubryka na wydatki nieprzewidziane pomnoży się o 30 złr. lub nie, to rzecz ta jest małej wagi, i że wdowie po nauczycielu,

który służył przeszło 20 lat, należy udzielić wsparcie w kwocie 30 złr. Z tego też powodu popieram wniosek komisyi petycyjnej.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ja także popieram wniosek komisyi petycyjnej z tego powodu, że tu chodzi o wyświadczenie łaski. Jestto wdowa, która żadnego tytułu do urzędowego uwzględnienia nie ma, a jest staruszką chorą i pozostaje na łasce syna nauczyciela, który także niema z czego żyć i udaje się do sejmu z prośbą o łaskę z tego powodu, że jest chorą. Sądzę, że ze względów formalnych sejm nie może się zrzekać prawa świadczenia łaski. Że stylizacya komisyi petycyjnej brzmi: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby Maryi Horakowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym jednorazową zapomogę w sumie 30 złr. wypłacił", — sądzę, że to nie może dać powodu do sporu kompetencyjnego. Czy ta sprawa należy do Rady szkolnej krajowej, czy też zapomoga ma być udzieloną z funduszu dyspozycyjnego Wydziału krajowego, to pójdzie właściwą drogą, a rzeczą będzie Wydziału krajowego oznaczyć, z jakiego funduszu i w jakiej formie ta sprawa będzie załatwioną. Zresztą sądzę, że rzecz ta jest tylko wyświadczeniem łaski, a precedensu żadnego nie stanowi. Z tego powodu zalecam przyjąć wniosek komisyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Żądałem dla tego głosu, aby sprostować, że wniosek komisyi jest tak wydrukowany, jak komisya uchwaliła tj. „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Maryi Horakowskiej wdowie po nauczycielu ludowym udziela się jednorazową zapomogę w sumie 30 złr."

JW. Marszałek. Więc jak opiewa wniosek komisyi?

Sprawozdawca p. Wodziński. Tak jak odczytałem, w druku musiała zajść pomyłka.

P. Goldmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldmann ma głos.

P. Goldmann. W takim razie pozwolę sobie ponowić wniosek, jak jest w drukowanem sprawozdaniu komisyi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Maryi Horakowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym udziela się jednorazową zapomogę w sumie 30 złr."

Wysoki Sejm uchwalając ma to przeświadczenie, że znajdzie się kwota, potrzebna na tę zapomogę. Jeżeli zapomoga zostanie uchwaloną, komisya budżetowa wstawi do odpowiedniej rubryki na r. 1883 tę kwotę i nie będzie sporu, czy to ma być wypłacone z funduszu dyspozycyjnego czy jakiego innego. Sejm bowiem uchwalając zapomogę, daje zarazem odpowiedni kredyt.

JW. Marszałek. Czy nikt głosu więcej nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński. Przystępuję do poprawki p. Goldmanna.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Są dwa wnioski: Wniosek p. Goldmanna: „Maryi Horakowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym, udziela się jednorazową zapomogę w sumie 30 zł." i wniosek p. Pietruskiego: „Prośbę Maryi Horakowskiej, wdowy po nauczycielu ludowym, przekazuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do urzędowego załatwienia."

Podam najpierw pod głosowanie wniosek p. Pietruskiego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Goldmanna przez komisyę przyjętym, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Bazylego Lewickiego, nauczyciela ludowego, o zapomogę. Sprawozdawca p. Wodziński ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Bazylego Lewickiego, nauczyciela szkoły ludowej w Dobrohostowie, o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Bazyli Lewicki, nauczyciel ludowy, prosi o zapomogę z funduszów krajowych i przytacza, że jest nauczycielem od roku 1848, że do roku 1877 pełnił obowiązki nauczycielskie o płacy 100 zł., że w skutek tego popadł w nędzę i długi, z których wyjść nie może, a oprócz tego podupadł na zdrowiu, łożył na leki i ma na utrzymaniu syna w VIII klasie gimnazyalnej.

Z uwagi, że petent w zawodzie nauczycielskim przez lat 34 pracuje, że przez lat 30 pobierał roczną płacę tylko 100 zł., a od roku dopiero tylko 300 zł.; z uwagi dalej, że tenże podczas swej służby przy swem nędznem utrzymaniu

na zawsze na nogę skaleczał, co się do jego większego ubóstwa przyczynia,

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby Bazylemu Lewickiemu, nauczycielowi w Dobrohostowie, wyjątkowo jednorazową zapomogę w sumie 40 zł. wypłacił.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Znowu muszę wystąpić z poprawką podobną jak przy poprzedzającej petycyi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Bazylego Lewickiego, nauczyciela szkoły ludowej w Dobrohostowie, udziela się c. k. krajowej Radzie szkolnej do urzędowego użytku."

Tutaj już idzie o nauczyciela samego, a na to jest przeznaczoną osobna rubryka w budżecie szkolnym. Rada szkolna krajowa będzie w stanie prośbę tę ocenić, i dla tego proszę, Wysoka Izba zechce przyjąć moją poprawkę.

P. Ohrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Ohrymowicz ma głos.

P. Ohrymowicz. Iz sprawozdania komisyi petycyjnoj uważaju, szczo komisya duże ostrożno sobi postupaje i w ślidstwie toho jest' oszczadnijszoju jak buty powynna. Odże uczytel selskij Lewickij służył czerez 34 lit, czerez 30 lit poberał pensju w sumi 100 zł. Majuczy dity, widomo szczo ne buł w stani z toho wyżyty i posyłaty dity do szkoły. Od 3 lit doperwa otrzymał pensyju 300 zł. Toj uczytel w czasi swojej służby zistał kalikoju na prawu nohu i podaje sia do łaski wysokoho Sojma, szczoby jemu Sojm zrobył izjatie i udiłył najskromniejszoj zapomohy. Ja hadaju jesły uczytel czerez 34 lit ispołniał sumlinno swoi obowiazki i nykoły ne pryhodył z prośboju, to wysokij Sojm ne zrobyt niczoho złoho jesły zrobyt izjatie i prychyłyt sia do wnesenia komisiji petycyjnoj. Dla toho poperaju toje wnesenie i proszu o uwzhladnenije.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania.

Są dwa wnioski. Wniosek p. Pietruskiego, który brzmi (czyta): „Petycya Bazylego Lewickiego udziela się c. k. krajowej Radzie szkolnej do urzędowego użytku" — i wniosek petycyjnej (czyta): „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby Bazylemu Lewickiemu, nauczycielowi w Dobrohostowie, wypłacił wyjątkowo jednorazową zapomogę w sumie 40 zł.". Wniosek p. Pietruskiego podam najpierw pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Wniesiono do laski marszałkowskiej jeszcze dwa wnioski, które p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wniosek.

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dla miast Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola, Brodów, Jarosławia, Drohobyczy, Biały, Nowego Sącza, Tarnowa, Rzeszowa, Sambora, Stryja i Kołomyi statuta osobne zamiast ustawy gminnej z 12. Sierpnia 1866. w tych miastach obowiązywać mające wypracował, i przy następującej sesyi sejmowej Wysokiej Izby przedłożył.

„Walery Waygart,
wnioskodawca.

„Spławiński, Fruchtmann, Madejski, Towarnicki, Wodziński, Romanowicz, Garbaczyński, Leon Chrzanowski, Pilat, Goldman, Filip Zucker, Zbrożek, Zborowski, Jarosz, Skałkowski, Otton Hausner, T. Merunowicz, Simon, Onyszkiewicz, Henryk Janko, Romer, Wohlfarth, Lenartowicz, ks. Sawa, Gross, Franciszek Jasiński, Czerkawski, Tyszkiewicz, Pławicki, Gedel."

Drugi wniosek opiewa:

„Wniosek.

„Z uwagi, że ustawa o swojszczyźnie z 3. Grudnia 1863. Nr. 105. Dz. p. p. ograniczając możność samoistnego nabycia swojszczyzny w innej gminie do wypadków przyjęcia do gminy lub dostąpienia w niej publicznego urzędu, nakłada na gminę obowiązek zaopatrywania ubogich, których rodzice lub ewentualnie dalsi przodkowie używali w niej prawa swojszczyzny, zatem obowiązek zaopatrywania osób, które w usprawiedliwiającym nałożenie takiego ciężaru związku ekonomicznym z gminą obecnie wcale nie zostają, albo nawet nigdy nie zostawały; — z uwagi, że w skutek powyższego ograniczenia możności samoistnego nabywania swojszczyzny, dochodzenie w jakiej gminie służy komu prawo swojszczyzny, jest w wysokim stopniu utrudnionem i przewleka się bardzo długo, obarcza władze korespondencyą i sprowadza niem dłuższe przytrzymywanie pod zamknięciem osób, których przynależność ma być sprawdzoną; — z uwagi wreszcie, że konieczną konsekwencyą ustawy o swojszczyźnie jest odsyłanie wszystkich

zamiejscowych ubogich, poszukujących zaopatrzenia, za paszportem przymusowym lub odstawienia pod strażą do gminy, w której służy im prawo swojszczyzny, i że środek ten znany pod nazwą szupasowania, w zastosowaniu do osób nie mogących lub nie chcących znaleść zarobku, jest najczęściej bezskutecznym, (gdyż osoby odesłane do gminy, w której służy im prawo swojszczyzny, a w której bardzo często są zupełnie obcemi, nie mogą zwykle znaleść w niej zarobku lub utrzymania i opuszczają ją, dają powód do ponownych odstawień), że pociąga za sobą znaczne i ciągle wzrastające wydatki tak dla gmin, będących stacyami szupasowemi, jak dla funduszu krajowego i że mija się w końcu z właściwym celem opieki nad ubogiemi — wnoszę:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył ile możności reformę ustawy o swojszczyźnie z 3. Grudnia 1863. w kierunku wskazanym uchwałą sejmową z 17. Października 1881.

„Pilat,
wnioskodawca.

„Gorayski, Czajkowski, M. Onyszkiewicz, Abrahamowicz, Wasilewski, W. Dzieduszycki, Czartoryski, Wernicki, Wohlfarth, Władysław Wolański, Bartmański, T. Dzieduszycki, G. Romer, Zatorski.“

JW. Marszałek. Wnioski te są dostatecznie podpisami poparte; każę je wydrukować i postąpi się z niemi według regulaminu sejmowego.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny
6. posiedzenia 5. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, który się odbędzie we czwartek dnia 14. Września 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelickiej.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Chrzanowskiego w sprawie regulacyi rzek.
4. Wybór komisyi podatkowej (z 9. członków), indemnizacyjnej (z 9. członków).

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenie o godzinie 1. minut 27. po południu.

I. Związkowa Drukarnia.